Gdzie to jest?

Jastrzębia Góra – wieś letniskowa w Polsce,
w województwie pomorskim, w powiecie puckim,
w gminie Władysławowo, nad Morzem Bałtyckim.

Początek questu:

wejście na plażę numer 19

Potrzebne rzeczy:

ołówek lub długopis

Czas przejścia questu:

40 minut

Jak szukać skarbu?

Gra polega na uważnym czytaniu wskazówek zamieszczonych w tekście questu. Twoim zadaniem jest zbieranie ukrytych po drodze cyfr, liter oraz wykonywanie zadań. Gdy rozwiążesz wszystkie zagadki, odnajdziesz na końcu trasy skarb.

Opiekun questu:

Stowarzyszenie Północnokaszubska
Lokalna Grupa Rybacka
p.kirkowski@plgr.pl

PÓŁNOCNOKASZUBSKA LOKALNA GRUPA RYBACKA

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa Inwestująca w obszary wiejskie"

Omiń na budynku umiejscowioną ciekawą _ _ □28 _ _ □24,
a gdzie 1A Cię przywita, skojarzysz, że woda pluszcze,
gdy o brzeg uderza, szczególnie o wysoki, więc mowa,
byś wpisał na kartę questu nazwę ulicy _ □17 _ _ _ _ _ _.
Gdy dojdziesz do głównej drogi, gdzie drogowskaz
kierunek wskazuje, tam na jedynie słuszny kurs postaw
i udaj się do błyskającej światłem _ □9 □19 _ _ □22 I
_ O □27 _ _ I E J.
Dalej jak kierunek nakazuje, przy czym na uwadze miej
nieruchomą postać, by skręcić w ulicę Leona _ _ _ _ _ _ □20,
latarnika, którego byś tu w międzywojniu spotkał.
We wrześniu 1939 r. hitlerowcy go zamordowali,
a po II wojnie światowej jego zawód kontynuowali
brat Władysław (1945–1975) i syn Zbigniew (do 1980)
Idź wciąż przed siebie. Nie schodź z kursu tego!
Po drodze spotkasz kamień postawiony, by pamiętać,
że 10 II 1920 r. linia morskiego wybrzeża została objęta
przez _ _ □16 □14 _ _ _ _ _ _ _ _ □5.
Kieruj się przed siebie nieprzerwanie,
aż przed najwyższym w sąsiedztwie obiektem staniesz.
Tablica podpowie, że nazwę przyjęto na cześć wielkiego
pisarza, niemal wieszcza _ _ _ _ _ _ □3 _
_ _ □12 _ □25 _ _ _ _ _ _ _,
który w latach 1920–1924 odwiedzał Rozewie regularnie,
ponoć wybierając za miejsce noclegów tę właśnie latarnię.
Czas zebrać cyfry i litery z haseł, byś poznał rozwiązanie.

Na imię mi □1 □2 □3 □4 □5 □6 □7 □8 □9, za skarb miej legendy
usłyszane i by pamięć o miejscu utrwalić,

□10 □11 □12 □13 □14 □15 □16 □17 □18 □19 □20 □21 □22 □23 □24,
oczywiście □25 □26 □27 □28 □29 A. Masz miejsce, by było
poprawnie.
Jestem pewna, że zrobisz to starannie i bardzo ładnie.
Dziękuję za wspólną wyprawę, a duch tego miejsca liczy,
że zechcesz się zapoznać z innymi questami po okolicy.

Miejsce na narysowanie skarbu

GET IN ON Google Play

Questuj mobilnie
z naszą bezpłatną
aplikacją

Download on the App Store

Jeżeli zaobserwowałeś zmiany na trasie questu lub brak skarbu – zgłoś to do opiekuna questu, lub napisz do nas na kontakt@questing.pl

Certyfikat Fundacji Questingu 2024

Więcej questów znajdziesz w największej bazie questów
www.Questing.pl

Questing®

OPOWIEŚĆ, CO SERCU CZAS UMILA

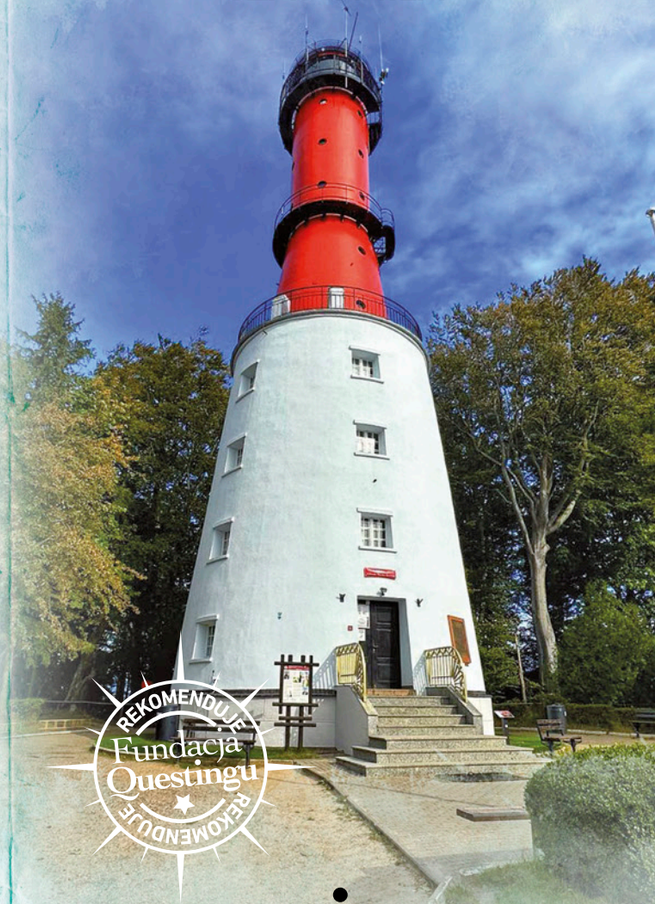

Quest pieszy

OPOWIEŚĆ, CO SERCU CZAS UMILA

Zerknij, w jak piękne miejsce Cię przyprowadziłam…
Przed Tobą podróż i opowieść, co sercu czas umila,
bo na wspomnienie zdarzeń wzmaga jego bicie,
a z questem będzie jawne, co przez lata było skryte…
Zbieraj cyfry i litery z haseł, a podpowiedzą one Ci,
kim jestem oraz gdzie skarb dla Ciebie ukryty tkwi.
Wejście z numerem 19, którego z tablicy pilnuje _ _ □(6).
Bądź uważny, idź do pomnika, tam do tekstu się zbliż,
a podpowie ciekawostkę, że pobliski jar się okazał
miejscem, gdzie król Polski □(7) _ _ _ _ _ _ III _ □(18) _ _
„wylądował" w 1594 r., wracając do kraju ze Szwecji.
Ruszajmy jak strzałka, abyśmy za pomnikiem zeszli
schodami w dół, wybitnym polodowcowym wąwozem,
350 m długim i 50 głębokim, co sprowadza nad morze.
Jesteśmy w obrębie Jastrzębiej Góry, miejscowości,
ale Nadmorski Park Krajobrazowy już nas gości,
gdzie mały _ □(11) □(21) _ _ _ □(4) _ _ _ _ _ _ □(13) przed Tobą się odsłoni,

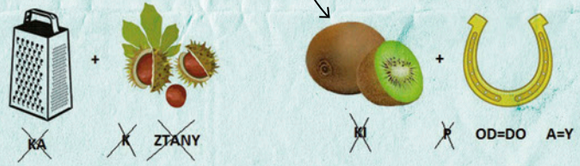

przystań, opowiem pierwszą z mej historii stronic:
Ogień w latarni na Rozewiu płonął nieprzerwanie,
gdyż kolejnych potomków Kristy i Fabisza zadaniem
było spędzanie nocy na czuwaniu, by nie zgasł.
Dzięki temu także przy braku widoczności baczono,
by bezpiecznym kursem płynąć wzdłuż wybrzeża
mógł każdy, niezależnie skąd i dokąd zmierzał…
Jednym z latarników był Wit, młodzian zakochany
w córce sołtysa z Tupadeł, wobec której miał plany…
Dodam, gdyż uprości to styl dalszej questu narracji,
iż tą wybranką byłam ja, a teraz wróćmy do akcji:
Każdego ranka spotykaliśmy się na brzegu morza,
by być razem w dzień. Zmierzch rozdzielał, ale zorza
kolejna nad okolicą zwiastowała szczęścia czas…
Powiem krótko – węzeł małżeński miał połączyć nas!

Nim skończę, ruszaj przed siebie, dojdź do schodów.
Tam przystań, na dalszą opowieść bądź gotów…
W noc przed ślubem szczęście nasze w gruzach legło.
Bystre oko Wita szwedzkie okręty w oddali spostrzegło
i już chciał pobiec do wioski, by ostrzec mieszkańców,
ale pomny na przysięgę nie opuścił latarni szańców.
Wszak od zmierzchu do świtu nie wolno mu schodzić
z posterunku, więc by jakoś sprzeczności pogodzić,
jął podkładać coraz więcej drewna na palenisko,
chcąc tak dać znać mieszkańcom o wrogu, lecz inaczej wyszło.
Szwedzi pojęli intencję latarnika i gdy zeszli z łodzi,
wdarli się do latarni: „Ugaś ognisko!". On się nie zgodził!
Zasłonił ogień własną piersią, w którą wpadła kula…
Zgasł ogień na Rozewiu, a że miejscowych wyczulał
widok ciemnej latarni (a do tego łuny palonych chat)
zostało to odebrane w okolicznych wioskach jak
alarm, więc mieszkańcy pośpiesznie skryli się w lesie.
Zejdź ze schodów, skończę opowieść, a echo poniesie…
Dopiero następnego dnia, wieczorem się wymknąwszy
z kryjówki, pobiegłam do latarni, gdzie widok najgorszy…
Mój Wit martwy! W największej rozpaczy i gniewie
poszłam do obozu Szwedów. Wzburzony człek nie wie,
co czyni. Tam wyrzuciłam z siebie przekleństwa słowo:
„Abyście już nigdy nie pokłonili się rodzinnym domom!"
Szwedzi zerwali się, chcąc ukrócić kobiecą zuchwałość.
Już chcą sięgać po broń, by pysze swej uczynić zadość…
Ale oto jakaś siła trzyma ich w miejscu, a oni przerażeni
widzą, jak buty na korzenie, ciała na konary im mieni,
ręce stają się gałęziami, a włosy jak liście szeleszczące!
Tak przy latarni na Rozewiu przed następnym słońcem
stanął las szwedzkich żołnierzy zamienionych w _ _ □(29) □(23).

Widzisz drzewa dookoła Ciebie? To ci żołdacy głupi!
Raz rzucona na nich klątwa nigdy nie została zdjęta
i nigdy nie będzie, dopóki ja mojego Wita pamiętam!

Jeśli widzisz nieruchomą postać, podejdź na chwilę
i spisz datę, jaką król pod stopami ma mieć przywilej. □(G) _ □(A) _
Idź w kierunku morza i skręć w stronę Władysławowa,
numer pierwszego wyjścia z plaży w queście zachowaj. _ □(K)
Przystań na chwilę, kierując wzrok w morza stronę,
gdyż legendę o początkach rybackiej osady opowiem:
Pierwszym rybakiem w pobliżu Lisiego Jaru był Fabisz.
Bałtyk ma spokojny i gładki, ale inny problem go trawi,
gdyż samotnego napastuje Purtk — diabeł miejscowy.
Fabisz, ufny w wiarę, rzuca wyzwanie, by mieć go z głowy.
Godzi się oddać duszę pod warunkiem, że bies utrzyma
żeglującą łódź Fabisza, gdy silny wiatr jej żagle wydyma.
Wypływają więc w morze, rybak wiąże diabła do kotwicy,
krzyż czyni, wrzuca do wody i że ten nie da rady, liczy,
ale łódka nie płynie, hamuje, zwycięstwo diabła bliskie…
Wtedy Fabisz odcina kotwicę (miał to w swym zamyśle)
i Purtk, nie mogąc udźwignąć ciężaru, idzie do dna,
rybak do lądu wraca i żywot już spokojny bez diabła ma.
Jedynie Bałtyk przy Rozewskiej Głowie mocno się zmienił.
Czasem z głębin słychać ryk, a woda wrze i się nagle pieni.
To znak, że diabeł z pułapki zastawionej uwolnić się chce.
Skoro o przygodach pierwszego rybaka cokolwiek wiesz,
idź dzielnie schodami na samą górę (wyjścia nie zmieniaj),
tam znajdziesz wzruszającą historię o trzech
_ _ _ _ _ □(10) _ _ _ _
przytulonych do siebie i dowiesz się o ważności
celu powrotu, gdy nienawiść zatonie w
„_ _ _ _ _ □(15) _ i _ □(26) _ _ _ _"
Mam jeszcze jedną opowieść z legend świata.
Odpocznij chwilę, a zapewniam, że to nie czasu strata:
Uwięziony przez Fabisza diabeł, choć postrachem żeglarzy,
w głębinach na zawsze zostanie, za to się jeszcze zdarzy
natrafić na wystający z morza twardy, granitowy głaz,
o którym do dziś mówią „Frank". Źródło nazwy znasz?
Otóż pewien bogaty kupiec i żeglarz to imię noszący
na wyprawy zabierał córkę Kristę, jako że był wierzący,
iż jej obecność przynosi szczęście, więc ją rozpieszczał,
kupując klejnoty i drogie stroje u gdańskich mieszczan.
Ona zaś urodą i pięknym śpiewem umilała czas podróży
ojcu i załodze, przekonanej, że to pomyślności służy.
Pewnego razu ostrzegano Franka przed sztormem,
ale on szczęście z córką na pokładzie przyjął za normę
i wypłynął z Gdańska do Kołobrzegu, kichając na burzę,
wszak ukochana Krista miała być wyprawy stróżem.
Gdy tak córka wypełniała śpiewem rejsu monotonię,
zasłuchany sternik przeoczył, a o innych nie wspomnę,
że statek przepływa przez rejon, gdzie diabeł uwięziony
w głębinach szaleje, wywołując wiry oraz wrzenie toni.
Wrzucony na głaz statek został niemalże roztrzaskany,
a Krista jedynym członkiem załogi z morza uratowanym.
Wiedząc, gdzie miejsce tragedii, wspięła się na urwisko,
ułożyła stos drewna, ale gdy rozpalić jej ogień przyszło,
by ostrzegać żeglarzy, bez krzesiwa i hubki bezradna,
wydała krzyk przeraźliwy i zrezygnowana usiadła…
Wtedy za dziewczęcym głosem trafił tu rybak Fabisz,
który mieszkał w Lisim Jarze (ten, co diabłu poradził).
Młodzi zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia.
Pobrali się, a ich dom na Rozewskiej Kępie los zmienia
w latarnię, gdyż każdej nocy Krista rozpalała tam ogień,
by ostrzegać żeglarzy przed głazem jak przed wrogiem.
Gdy Krista umarła, obowiązek przejęli jej potomkowie…
Zostaw morze za plecami i kostką przed siebie w drogę.